

Takie pytanie stawia Zofia Walentynowska w tytule artykułu o Wolińskim Parku Narodowym, zamieszczonym w „Polityce” z 7 grudnia 1974 r. Autorka przytaczając konkretne przykłady, wskazuje na szereg nieprawidłowości związanych z gospodarowaniem na tamtejszym terenie. Oto kilka przykładów, niewiarygodnych może, ale prawdziwych:

„Gdy w 1960 r. tworzono Woliński Park Narodowy, w jego granicach działało kilka istniejących tam już poprzednio ośrodków wypoczynkowych. Nowy obiekt, zrodzony z dobrodziejstwem tego typu inwentarza, znalazł się więc od razu w sytuacji niełatwej. Zgodnie z ideą tworzenia narodowych parków, sztuczne twory ludzkiej działalności należało z jego obszaru usunąć. Ośrodkowi użytkownicy usadowieni na nadmorskim wybrzeżu (szczególnie wartościowym przyrodniczo i krajobrazowo) ogrodzeni i osiatkowani przed obcymi, bronili się argumentując: tu byliśmy, tu zainwestowaliśmy, to nasze”.

„W ciągu 14 lat istnienia parku, ośrodków wypoczynkowych nie tylko nie udało się zlikwidować — mimo wyraźnych nakazów ministerstwa leśnictwa, ale — wbrew sprzeciwom dyrekcji i Rady Parku — ośrodki te rozbudowują swoje posiadłości. Robią to różnymi sposobami”.

„Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłu Węglowego w Katowicach grzecznie i elegancko uzgodniło z dyrekcją parku termin likwidacji swoich domków na rok 1979. Jedynie przyklasnąć, chociaż (...) Ileż to różnych rzeczy, zarówno dobrych jak i złych, można zrobić przez 19 lat! Katowickie przedsiębiorstwo zrobiło rzecz tylko jedną: wybudowało wielki trzypiętrowy gmach wypoczynkowy na paręset miejsc. Nad samym morzem (...) Oczywiście bez zgody parku. Natomiast pod pozorem, iż będzie to jedynie mały pawilon stołowy. „Pawilonik” kosztował ok. 12 mln zł. W tym roku to samo przedsiębiorstwo, żałując widocznie, iż przez wszystkie te lata zdziało tak niewiele, wystąpiło o zgodę na budowę podobnego „pawiloniku” (...)”.

„Nakaz likwidacji kilkudziesięciu swoich domków campingowych otrzymał Zarz. Woj. ZMS w Katowicach. Wprawdzie młodzież niczego nowego nie wybudowała, ale — choć już miało jej tu nie być — zjechała u progu tego sezonu i rzewnie zaapelowała do dyrektorskich serc. — Jak to odprawiacie nas z kwitkiem? Ciężko pracujących młodych bez możliwości wypoczynku zostawicie?! — wołano żałośnie, potrząsając walizkami. — Co było robić? Odesłać ich do domu? — rozkłada bezradnie ręce dyrektor. Zawarto więc dżentelmeńską umowę: we wrześniu ZMS zlikwiduje swój ośrodek i odda parkowi całkowicie uporządkowany teren. Przed oczyma mam dokument zatytułowany „Harmonogram likwidacji ośrodka szkoleniowo-wypoczynkowego ZW ZMS w Katowicach”. Zawiera dokładny program prac, dokładne terminy ich wykonania. Wyszczególnione jest, kto i co będzie robił. Dokument podpisali: kierownik wydziału ogólnego Rady Woj. Federacji SZMP oraz przewodniczący ZW ZMS (...) Podpisali i wyjechali. Nie zrobili nic. Czy w przyszłym roku przyjadą z następnym likwidacyjnym harmonogramem?”.

„Swoją żywot w Wolińskim Parku zakończyć ma ośrodek wczasowy KW MO w Szczecinie w roku 1979. Mimo tej krótkiej już życiowej perspektywy, wpłynął w tym roku wniosek na rozbudowę wczasowiska. Chodzi o postawienie — bagatela! — budynku wielokondygnacyjnego. Władze parku zgody odmówiły; zainteresowana strona odpowiedziała, że będzie szukać dróg (...)

Cóż, nie da się ukryć, iż jest to „strona” mocna i w poszukiwaniach wyszkolona”.

„Leśny (i wilgotny) parów zabudowany betonowymi paskudnymi domkami opuścić ma PTTK z Wrocławia już w przyszłym roku. Miało to zrobić jeszcze w 1970 r., lecz dyrekcja parku dodała 5 lat na wyszukiwanie innego wypoczynkowego miejsca

poza parkowymi granicami. Możliwości w tym względzie były jeszcze wówczas spore, a wyszłyby one zapewne na zdrowie również PTTK-owskiemu gościom i ich kościom. Jednak przez cały ten „dodany” czas wrocławskie PTTK nie podjęło najmniejszego wysiłku”.

Ten smutny bilans autorka podsumowuje następująco:

„Przykład Parku Wolińskiego nie jest odosobniony. Okazuje się, iż w naszych parkach narodowych osobliwa jest nie tylko przyroda. Osobliwe są także obyczaje. Dzicy lokatorzy, dzicy inwestorzy, nakazy — których się nie respektuje, likwidacje — których się nie realizuje, przepisy — których się nie przestrzega. Czyżby obyczaje te również podlegały ochronie? Większej, niż ustawowo chronione parki?”